Gdzie się uczy Polak mały? — str. 2

20

NUMER BLOKADOWY

KURIER Wileński

SOBOTA 21 LIPCA 1990 R.

Nr 156 (11406)

Cena 10 kop.

DZIENNIK SPOŁECZNO - POLITYCZNY
Rady Najwyższej i Rady Ministrów Republiki Litewskiej

Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku

A. Brazauskas udał się do USA

20 lipca z Moskwy do Stanów Zjednoczonych Ameryki odlecieli wicepremier Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas i wiceprezydent Litewskiej Akademii Nauk, akademik Raimundas Rajeckas. Celem podróży jest nawiązanie i rozwijanie z firmami i bankami USA więzi gospodarczych, handlowych i naukowo-technicznych. Przewidziano spotkanie z kierownikami różnych firm i banków.

(ELTA)

Oświadczenie

PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

Pojutrze mija 50 lat, gdy Litwę, jej społeczeństwo i naród dotknęło nieszczęście i zdrada. Tak zwany Sejm Ludowy zwołany w warunkach terroru tajnych służb obcego państwa okupacyjnego, oszukany przez quislingów miejscowej partii komunistycznej, przegłosował, nie mając do tego pełnomocnictwa wyborców za rzekomo dobrowolnym wstąpieniem Litwy do Związku SRR. Rzutowało to na dalszą samowolę resortów i osób urzędowych władz Związku Radzieckiego na terytorium Litwy, w efekcie z tragicznymi skutkami dla ludzi, przyrody, kultury.

21 lipca pozostaje w naszej pamięci jako dzień krzywdy, hańby, nieszczęścia. Można go obchodzić, jeżeli zechcą tego obywatele lub instytucje, z flagami z żałobnymi wstęgami. Nad gmachem Rady Najwyższej i na baszcie Zamku Giedymina flagi będą opuszczone do pół masztu.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
W. LANDSBERGIS

Wilno, 19 lipca 1990 r.

ODEZWA PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH

Do narodów Litwy, Łotwy i Estonii

Pół wieku temu wybrane przez ludzi pracy najwyższe reprezentacyjne organy władzy państwowej proklamowały Litwę, Łotwę i Estonię jako socjalistyczne republiki radzieckie i powzięły uchwałę o wstąpieniu do Związku SRR. Narody, które sąsiadowały od stuleci, połączyły się więziami współpracy i wspólnego życia.

Wstąpienie narodów republik bałtyckich do Związku Radzieckiego nastąpiło w dramatycznym okresie — gdy od roku toczyła się już druga wojna światowa i faszyzm podbił większą część Europy. Ludzie pracy Litwy, Łotwy i Estonii doznali na sobie całej okropności okupacji, całego okrucieństwa hitleryzmu i jego popleczników. Za cenę ogromnych ofiar, wspólnym wysiłkiem wszystkich narodów w kraju zostało odniesione zwycięstwo w Wielkiej Wojnie Narodowej.

W latach powojennych nastąpiły doniosłe zmiany w rozwoju gospodarczym i społeczno-kulturalnym zarówno republik bałtyckich, jak też całego Związku. Powstał potężny potencjał produkcyjny. Nastąpiły poważne zmiany w nauce i oświacie, na nowy poziom podniosła się samoświadomość narodowa. Republiki głęboko i wszechstronnie zintegrowały się z życiem gospodarczym i społeczno-politycznym Związku Radzieckiego, umocniły się ich autorytet międzynarodowy, rozszerzyły się światowe więzi gospodarcze i kulturalne.

Jednocześnie minęło wiele lat, zanim dzięki procesom oczyszczającym we własnym domu mogliśmy wszyscy otwarcie wyrażać swe myśli i uczucia, decydować, jak przebudować na lepsze stosunki w rodzinie radzieckiej, odnowić nasze państwo wielonarodowe. Przebudowa rozpoczęta 5 lat temu została wywalczona w cierpieniach przez cały kraj i każdy jego naród.

Po raz pierwszy udziela się nam szansy, aby demokratycznie i po dobrosąsiedzku ukształtować nasze wspólne współistnienie, aby każdy naród w pełni korzystał z dóbry współpracy, zalet integracji, stałego bezpieczeństwa. Cele te są osiągalne. Na drodze do nich nie ma problemów, których by nie dało się rozwiązać, dopóki będziemy pamiętali, że przebudowa jest nie tylko granicą, od której można spoglądać wstecz, ale również tą wysokością, z której lepiej widzi się przyszłość.

Tak, odnowa przychodzi z trudem, dogmaty i stereotypy przezwyciężą się w walce. Dlatego nader potrzebne są teraz zrozumienie wzajemne, współpraca, poparcie, łączenie posiadanych zasobów, wymiana wartości intelektualnych i moralnych, wzajemny szacunek między ludźmi i między narodami. Nasza odezwa do każdego z was jest też usilnym wezwaniem do konstruktywnego dialogu społecznego, którego tak dziś potrzebuje kraj.

Przesyłamy pozdrowienia, życzenia pomyślności i szczęścia robotnikom, chłopom, inteligencji Litwy, Łotwy i Estonii, weteranom i młodzieży z okazji znamiennych dat, którym sądzone było zapisać się do naszej wspólnej trudnej historii. Odpowiedzialność i zdrowy rozsądek powinny dopomóc nam wszystkim w dokonaniu właściwego wyboru, łącząc swobodny rozwój narodowy z walorami równoprawnego udziału w Związku suwerennych państw socjalistycznych, do którego drogę otwiera przyszłe zawarcie nowego układu związkowego.

PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Jaka ma być Wileńszczyzna?

Niezbędny jest pewien priorytet

ROZMOWA Z MINISTREM GOSPODARKI REPUBLIKI LITEWSKIEJ **Wytasem NAWICKASEM** O PERSPEKTYWACH ROZWOJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO REGIONU

— Panie ministrze, na wstępie prosiłbym o krótką charakterystykę stanu rozwoju społeczno-gospodarczego Wileńszczyzny. Jaka jest sytuacja tego regionu w porównaniu z pozostałą Litwą?

— Rząd republiki w miarę możliwości materialnej i finansowej stale poświęca rejonom Wileńszczyzny, jak też innym rejonom republiki, odpowiednią uwagę w ich rozwoju socjalnym i gospodarczym. Porównując lata 1980 i 1989 w wielu sferach tempo rozwoju Wileńszczyzny było znacznie szybsze niż przeciętnie w innych rejonach republiki. Wszystkie osiedla typu miejskiego rejonów Wileńszczyzny mają wodociąg i kanalizację. Mieszkańcy wsi w rejonach szyrwinckim i święciańskim są lepiej zaopatrzeni w powierzchnię mieszkalną niż w innych okolicach Litwy. Rejon wileński jest dobrze zaopatrzony w instytucje przedszkolne.

— Przepraszam, ale nie we wszystkich gospodarstwach są przedszkola. I nie tylko pod tym względem Wileńszczyzna w swoim rozwoju pozostaje w tyle za innymi rejonami republiki. Co o tym sądzicie?

— Rzeczywiście, tak jest. Szereg gospodarstw w rejonach wileńskim, święciańskim i trockim nie ma żłobków-przedszkoli. W wileńskim 24 proc. uczniów uczy się w drugiej zmianie. Jednakże w rejonach szyrwinckim i święciańskim sytuacja pod tym względem jest lepsza, niż w republice (6,7 i 3,1 proc.). W szeregu gospodarstw rejonów wileńskiego, solecznickiego, szyrwinckiego, święciańskiego i trockiego nie ma nawet szkół dziewięcioletnich. Chociaż obrót towarowy w rejonach wileńskim i solecznickim na jednego mieszkańca jest mniejszy niż przeciętnie w rejonach republiki, jednakże tempo jego wzrostu jest dość wysokie (161 i 151 proc.). Niedostatecznie rozwinięta jest w tych rejonach także baza materialna handlu. Nieco niższe jest zaopatrzenie mieszkańców rejonów Wileńszczyzny w łóżka szpitalne, jednakże w solecznickim i szyrwinckim jest ono wyraźnie większe. Przeciętna inwestycji w obliczeniu na jednego mieszkańca Wileńszczyzny jest mniejsza niż w rejonach republiki. Jednakże w roku ubiegłym tempo ich wzrostu znacznie wyprzedza średnią republikańską.

(Dokończenie na str. 2)

W Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej

20 lipca odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Najwyższej, któremu przewodniczył przewodniczący Rady Najwyższej W. Landsbergis.

Na posiedzeniu odbyła się wymiana poglądów na temat parlamentarnych rządowych grup ekspertów, przedstawionych przez komisję przygotowania politycznego, prawnego i dyplomatycznego do rozmów ze Związkiem SRR. Skład tych grup postanowiono omówić razem z rządem na tradycyjnej poniedziałkowej naradzie. Prezydium omówiło kwestię pomocy powstającym niezależnym związkom zawodowym oraz wykorzystania mienia byłych państwowych organizacji związkowych. Postanowiono problemy te omówić jeszcze w odpowiednich stałych komisjach.

Prezydium powzięło także uchwałę w sprawie rejestracji zakonów litewskiego Kościoła Katolickiego. Rządowi Republiki Litewskiej zlecono ich rejestrację, kierując się aktem restytucji na Litwie Kościoła Katolickiego, który głosi, iż państwo uznaje prawo kościoła do samodzielnego porządkowania życia wewnętrznego według norm prawa kanonicznego.

Na posiedzeniu omówiono również prośby o ułaskawienie i inne kwestie.

(ELTA)

Kardynał Henryk Gulbinowicz odwiedzi rodzinne strony

W dniu 26 lipca br. Kardynał Henryk Gulbinowicz na zaproszenie arcybiskupa Archidiecezji Wileńskiej Julijonasa Stepanawiciusa oraz ZPL, przybędzie na Litwę.

Natomiast w dniu 29 lipca o godz. 14.30 w miejscowości Pryciuny koło Bujwidz (rej. wileński) odbędzie się uroczyste nabożeństwo z udziałem Kardynała Henryka Gulbinowicza. Poświęci on znajdującą się tu odrestaurowaną obecnie XIX-wieczną kaplicę pod wezwaniem św. Ignacego, w której go w swoim czasie ochrzczono.

Informujemy zainteresowanych, że dojazd do Pryciun autobusem relacji Wilno—Bujwidze, do przystanku Ochotniki. Ponadto rozważana jest możliwość udostępnienia specjalnego autobusu z Niemenczyna do Pryciun.

Inf. wł.

Uwaga!

ZNOW O PRENUMERACIE PRASY POLSKIEJ I „KURIERA WILEŃSKIEGO"

Jak już niejednokrotnie informowaliśmy, od kwietnia br. w związku ze znacznym wzrostem cen wydań Rzeczypospolitej Polskiej prasę polską zaprzestano dostarczać prenumeratorom. Wywołało to słuszne oburzenie wielu czytelników. Po podpisaniu nowej umowy ceny prasy RP wzrosły wielokrotnie, o czym informowaliśmy naszych czytelników.

Obecnie do 31 lipca br. włącznie na Wileńskiej Poczcie Głównej i w oddziałach rejonowych „Lietuvos Spauda" republiki przyjmowana jest prenumerata według nowych cen na wszystkie wydania polskie, na IV kwartał br. Zwracamy uwagę czytelników, że teraz można zaprenumerować także wydania jak „Gazetę Wyborczą", „Tygodnik Solidarność", ewentualnie katolicki „Tygodnik Powszechny".

Jednocześnie przypominamy, że do 31 lipca br. trwa również prenumerata „Kuriera Wileńskiego" od września i do końca roku. Cena prenumeraty wynosi 2 rb. 60 kop.

SŁUŻBA INFORMACYJNA „KURIERA WILEŃSKIEGO"

Niezbędny jest pewien priorytet

(Dokończenie ze str. 1)

A więc rejony Wileńszczyzny mają cały szereg problemów, przede wszystkim dotyczących rozwoju ich bazy materialno-technicznej, sfery socjalnej.

— Co pańskim zdaniem należałoby uczynić w celu rozwiązania problemów socjalnych poszczególnych rejonów Wileńszczyzny?

— **W rejonie wileńskim**, w Niemenczynie, należy rozwiązać kwestię zaopatrzenia w ciepło. Komitet wykonawczy rejonu wileńskiego uważał, że dla ogrzewania budynków w Niemenczynie należy zbudować jedną wielką kotłownię z wyprowadzeniem z niej sieci cieplnych na całe miasto. Jednakże blokada wzbudziła zastrzeżenia co do uzasadnienia koncepcji scentralizowanego zaopatrywania w ciepło. Należałoby, aby zjednoczenie „Sziluma" wespół z zarządem samorządu rejonu wileńskiego oraz samorządem Niemenczyna powtórnie rozpatrzyły wspomniany problem i podjęły stosowną decyzję.

W rejonie solecznickim, w Ejszyszkach celowo byłoby zbudować dom kultury, szkołę muzyczną, szpital, rozwiązać problem zaopatrzenia w ciepło i szereg innych zagadnień w całym rejonie.

W rejonie święciańskim w trakcie rozwiązania problemów gospodarczych, socjalnych i kulturalnych należy wznieść kilka ważnych obiektów, dokonać rekonstrukcji niektórych. Tylko w Święcianach w najbliższych latach trzeba zbudować urządzenia oczyszczalni kanalizacji fekalnej, rozbudować sieci cieplne, kanalizację deszczową, magistralną sieć wodociągową, naturalnie, równolegle przyśpieszając budowę domów mieszkalnych. W Szwenczioneliai należy zbudować przedszkole-żłobek, dobudówkę do szkoły, aptekę i księgarnię, dom mieszkalny dla nauczycieli. W Podbrodziu trzeba założyć kanalizację deszczową, dalej rozwijać system kanalizacji fekalnej, wznieść pomocniczą szkołę-internat, szkołę, poliklinikę, kilka domów mieszkalnych, szereg innych obiektów socjalnych.

Rozwijając **Troki** nie uwzględniono należycie zarówno przeszłości tego unikalnego sławnego miasta Litwy, nie została wszechstronnie uzasadniona również jego rola w przyszłości. Uwzględniając opinię publiczną, rząd wstrzymał budowę domów mieszkalnych w tym mieście. Dotychczas nie została ukształtowana perspektywa rozwoju Trok. Zły jest stan ulic w Landwarowie, Rudziszkach i niektórych innych osiedlach. Celem rozwiązania tego problemu należałoby zwiększyć asygnowania dla samorządów, by mogły prowadzić roboty nad uporządkowaniem miast i osiedli typu miejskiego.

W rejonie szyrwinckim trzeba umocnić zaplecze materialne obiektów oświaty, kultury i ochrony zdrowia.

W najbliższym czasie należy zbudować poliklinikę z blokami poradni dziecięcej i poradni dla kobiet oraz oddziałem rehabilitacji. Prócz tego należy nabyć szereg urządzeń dla potrzeb służby zdrowia. W rejonie brak lekarzy różnych specjalności, w najbliższym czasie trzeba zbudować szkołę dziewięcioletnią w Barskunach.

— Kto konkretnie powinien decydować o budowie tych czy innych obiektów w rejonach?

— Rozwiązując problemy socjalne rejonów Wileńszczyzny w każdym przypadku samorządy rejonów powinny sprecyzować swe potrzeby, gdyż w Ustawie Republiki Litewskiej o podstawach samorządu terenowego przewidziano, że tylko samorządy opracowują główne kierunki,, długofalowe programy i prognozy rozwoju gospodarczego i socjalnego terytorium, uwzględniając moce produkcyjne, zasoby finansowe i siły roboczej, normatywy socjalne i finansowe.

— Jednakże skąd samorządy rejonów wezmą na to wszystko środki finansowe. I jaka jest rola rządu w rozstrzyganiu problemów Wileńszczyzny?

— Realizując polecenie rządu Republiki Litewskiej były Państwowy Komitet Planowania w grudniu 1989 r. wespół z komitetami wykonawczymi rejonów solecznickiego i wileńskiego oraz odpowiednimi ministerstwami, resortami i zjednoczeniami produkcyjnymi przeanalizowały wnioski tych rejonów dotyczące rozwiązania ich problemów socjalnych, gospodarczych i kulturalnych w latach najbliższych, opracowały sposoby ich rozwiązania, które rząd Republiki zaaprobował. Ministerstwu Finansów polecono, aby podczas ustalenia normatywów kształtowania dochodów budżetu rejonów uwzględniało zapotrzebowanie na zasoby finansowe do realizacji przedsięwzięć, które przewidziały zarządy samorządów rejonów Wileńszczyzny. Ministerstwo Rolnictwa, przygotowując wskaźniki budownictwa inwestycyjnego, powinno przeanalizować propozycje zarządów samorządów tych rejonów, dotyczące budowy obiektów o przeznaczeniu socjalnym i produkcyjnym w gospodarstwach rejonu oraz przewidzieć w granicach posiadanych możliwości zasoby materiałowe na ich zrealizowanie. Ministerstwu Gospodarki polecono, aby przewidując objętość robót budowlano-montażowych dla rejonów solecznickiego i wileńskiego, które powinny być zaopatrywane w zasoby materiałowe rozdzielane w sposób scentralizowany, oceniło postulaty zarządów samorządów tych rejonów. Jednakże pragnąc to zrealizować, samorządy i inni inwestorzy budów powinni przede wszystkim uzgodnić przewidywaną objętość robót budowlano-montażowych z organizacjami wykonawczymi i rozstrzygnąć problemy ich finansowania.

— Na zakończenie chciałbym wyjaśnić jeszcze kilka aktualnych spraw. Samorządy rejonów Wileńszczyzny niejednokrotnie poruszały kwestię tego, że rozlokowane na ich terytorium oddziały zakładów przemysłowych stolicy nie wnoszą wpłat do ich budżetu. Czy i nadal taki porządek zobowiązuje?

— W ustawie Republiki Litewskiej o podstawach samorządu terenowego przewidziano, że przedsiębiorstwa (zjednoczenia), organizacje mając uprawnienia osoby prawnej wnoszą obowiązkowe wpłaty do budżetu za podlegające im niesamodzielne jednostki strukturowe temu samorządowi, na którego terytorium są one położone.

Prócz tego, zostaną przygotowane również inne akty ustawowe, przewidujące, żeby przedsiębiorstwa Wilna, w których pracują mieszkańcy Wileńszczyzny — nie wilnianie, płaciły podatki do budżetów odpowiednich samorządów. Zwiększy to dochody budżetów lokalnych.

Jednocześnie trzeba odnotować, że wiele nie rozwiązanych problemów socjalnych zgromadziło się w osiedlach pozostających w strefie wpływów nie tylko Wilna, ale również Kowna. Jest to wynik oddziaływania wielkich miast na mniejsze w warunkach niefortunnego podziału administracyjno-terytorialnego republiki. Ministerstwo Gospodarki rozpatruje ten problem i zamierza przedłożyć rządowi wnioski w tej kwestii. Ale o tym, być może, innym razem.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Zbigniew BALCEWICZ

Fot. M. Rebl

Gdzie się uczy Polak mały?

Szkoła polska na Wileńszczyźnie

Niewiele zostało już z tego chłodnego i deszczowego lipca. Z nadzieją, że może będzie lepszy, czekamy na sierpień. A po nim — na pierwszy dzwonek, który rozlegnie się w szkołach. Czy również z nadzieją? Spróbujmy porozważać wspólnie. Od razu określamy temat: pierwszy dzwonek dla dzieci polskich, które mieszkają i uczą się w stolicy. W szkołach polskich, gdzie — w lepszych lub gorszych warunkach — czują się gospodarzami, i w mieszanych, gdzie są najczęściej lokatorami lub wręcz niepożądanymi gośćmi.

Tak na dobrą sprawę to mamy w Wilnie tylko jedną szkołę średnią wyłącznie polską. Jest to dawna szkoła nr 11, dziś nosząca imię Adama Mickiewicza. Najliczniejsza (1209 uczniów) z wileńskich szkół polskich imienia Władysława Syrokomli, dawna nr 19, polską jest umownie. Nazywamy ją tak z przyzwyczajenia, bo przed 10 laty jeszcze nią była. Potem — mimo że zawsze panowała tam chroniczna ciasnota — dokwaterowano kilka początkowych klas litewskich (miało to być czasowe), no i w wyniku szkoła zmieniła swój status: w dokumentacji Ministerstwa Oświaty figuruje jako szkoła polsko-litewska.

Smutny los spotkał tak zasłużone dla Wilna gimnazja polskie nr nr 3 i 5, (na Ostrobramskiej) jakie działały tu w latach powojennych, przekształcone później w Szkołę Średnią nr 5 przy ul. Smeliu na Antokolu. Jeżeli mnie pamięć nie myli, na początku lat 50 dokwaterowano tam kilka klas rosyjskich (polskich było wtedy kilkadziesiąt). Dziś sytuacja jest bodaj odwrotna: w polskich klasach uczyło się w ubiegłym roku szkolnym tylko 315 uczniów. Właściwie jest to szkoła bardziej rosyjska niż polska. (Uwaga: te i wszystkie następne dane liczbowe pochodzą z Ministerstwa Oświaty i odzwierciedlają stan za 1989/90 rok). Dzieła rusyfikacji w niej dokonała dyrektorka lat 60 Maria Rożczenko. Drugim bolesnym faktem w życiorysie piątej średniej jest odebranie pięknego i jakże drogiego dla tysięcy jej uczniów i absolwentów gmachu szkolnego, zbudowanego przed wojną na Piaskach. Jeżeli było ciasno — można było wybudować nową szkołę rosyjską, a Polakom zostawić ten ich gmach. Dziś mieści się tam litewska Szkoła Średnia nr 18.

Mówiąc o szkołach polskich wspomnieć również należy maleńką szkółkę w Zaścianku (ul. Użusienio 91) nr 4. W ubiegłym roku szkolnym uczyło się tam 17 dzieci.

Szkoły nr 26 i 29 są również polsko-rosyjskie. Polskie dzieci uczą się też w początkowych klasach w szkołach średnich nr 60 (58 osób), nr 52 (35 osób), nr 36 (54 osoby), nr 51 (30 osób), nr 15 (86 osób), w dziewięcioletniej nr 2 (28 osób), początkowych nr 1 (9 osób) i nr 2 (12 osób). W szkole trójjęzycznej Średniej nr 14 w Jerozolimce — 248 osób, w klasach starszych również.

Tak więc w Wilnie w języku ojczystym naukę pobierało w roku ubiegłym 3982 Polaków. Chyba nie muszę zadawać tu retorycznego pytania — dużo to czy mało. Mało. Bardzo mało.

Niestety, mimo że od ostatniego spisu ludności minęło już półtora roku, pełne dane nie zostały opublikowane. Nie mogę więc podać dokładnej liczby Polaków mieszkających w stolicy. Poprzednie dane wynosiły 18 proc. od ogólnej liczby mieszkańców. A dzieci w szkołach polskich uczy się 2,1 proc. od ogólnej liczby uczniów.

Gdzie jest reszta? Znikoma część w szkołach litewskich i ogromna — w rosyjskich. Wiele przyczyn na to się składa. Jedną z nich jest brak polskich szkół w wielu dzielnicach — zwłaszcza nowych — miasta. Ale nie tylko. Wieloletnia polityka wynaradawiania zrobiła swoją złą robotę. Sporo się dziś mówi — a jeszcze więcej pisze — o negatywnej roli, jaką w sferze duchowej i materialnej odegrało przysłowiowe już „silne centrum". Jednakże decyzje o zamykaniu polskich szkół na Wileńszczyźnie (a jeszcze w latach 60 było ich 345) nie szły z Moskwy, tylko podejmowane były na miejscu, w Wilnie. Przez długie lata wmawiano ludziom, że po ukończeniu szkoły polskiej dzieci ich niczego w życiu nie osiągną. (Jak gdyby wszyscy ci, którzy ukończyli szkoły litewskie czy rosyjskie, zdobyli wyższe studia i wysokie stanowiska). W ten sposób u części Polaków powstawał kompleks niższości, swoista psychologia „nacmiena". (Nacmien — od ros. „nacjonalnoje mienszinstwo" — mniejszość narodowościowa". W szczególnie rażącej formie zetknęłam się z problemem „nacmienów" podczas pobytu w Jakucji). Oczywiście, osobom i urzędom, które podejmowały takie decyzje, nie chodziło bynajmniej o zrusyfikowanie młodzieży polskiej. Chodziło o to, by ludzie przestali czuć się Polakami. Takiemu, który jest „ni to pies ni to wydra", łatwiej jest przecież wmówić, że jest człowiekiem o narodowości Tutejszy czy też Wicz (wynaleziono ostatnio nową narodowość, wynalazek wart opatentowania!), ewentualnie spolonizowanym Litwinem.

A przecież całą sprawę można by było rozwiązać, aby wilk był syty i owca cała. Po prostu — uczyć tak, jak trzeba języka litewskiego w szkołach polskich. Opracować normalne programy szkolne, dać dostateczną ilość godzin na ten przedmiot, wydać pomoce naukowe, słowniki, (bo jak się uczyć języka bez słowników?). Wprowadzić egzamin z tego przedmiotu — słowem, uczyć obywateli Litwy jej języka państwowego. Dziennik nasz — niestety, bezskutecznie — porusza ten temat od dwudziestu lat. Musimy o tym mówić jeszcze raz, bo nic nie świadczy aby w tej materii zaszły zmiany. Z pewnością mniej by było wzajemnych urazów, niechęci na tle narodowościowym, gdyby się ludzie mogli ze sobą porozumieć. A i młodzież polska nie miałaby po ukończeniu szkoły tej trudnej do przebrnięcia bariery językowej.

Wypada tu również kilka gorzkich słów powiedzieć pod adresem rodaków. Jakże wielu z nich dobrowolnie wyrzeka się tego, co stanowi wartość najwyższą — słowa ojczystego, więzi z kulturą swego narodu. Wyrzekają się sami i pozbawiają tego własne dzieci. A te nieraz, gdy dorosną mają do nich ogromny żal. Przed kilku laty zaczęła przychodzić do redakcji starszoklasistka Helenka. Uczyła się w szkole rosyjskiej. Jakże się wstydziła, że nie potrafi poprawnie wyrazić swych myśli w mowie ojczystej. Ale to była dziewczyna ambitna. Uczyła się sama i mówi poprawnie, i pisze. Dziś jest studentką Uniwersytetu Warszawskiego. Ale taki przykład — to raczej od święta. A na co dzień jest inaczej — w każdej niemal wileńskiej szkole rosyjskiej uczy się od 30 do 40 proc. Polaków. I tylko te najmniejsze dzieci rozmawiają ze sobą na przerwach po polsku. Starsi uczniowie już się wstydzą. Nie tylko rozmawiać po polsku, ale i swoich imion, które tu tak obco brzmią. Więc Olek jest Saszą, Jaś — Wanią, a Zosia — Sońką. Gorzej jest, jeśli ma się na imię Zbyszek czy Bożena.

Zaczęłam od liczb, procentów, a skończyłam na Zosiach, Jasiach i Waniach. Ale właśnie w ten sposób owe smutne procenty (pamiętajcie? 2,1) rzutują na dalsze losy młodzieży polskiej, na kształtowanie się osobowości.

Niestety, gazeta nasza jest tak mała (miejmy nadzieję, że powrót do normalnych wymiarów jest już bliski), a temat tak obszerny, iż pozwolę sobie poruszyć inne aspekty w następnym artykule. Porozmawiajmy więc o rozpaczliwej sytuacji uczniów — Polaków w nowych dzielnicach miasta o Wileńskiej Szkole Średniej nr 55, gdzie są polskie klasy, o potrzebie organizowania w szkołach klas profilowanych, o próbach rodziców, by przyjąć dzieci, które się uczą w szkołach rosyjskich do szkół polskich, a także o innych trudnościach, z którymi się boryka nasze szkolnictwo.

Łucja BRODZOWSKA

Nasze wywiady: Ta droga do serc polskich wiodła

Informowaliśmy, że w ostatnich dniach czerwca wyruszyła z Wilna pierwsza ekspedycja Polaków do Syberii. W jej składzie: Józef Rusakiewicz, nauczyciel geografii z Mejszagolskiej Szkoły Średniej, Zygmunt Chwojnicki, pracownik naukowy Wileńskiego Instytutu Elektrografii, Nijole Masłowska, reprezentująca audycję polską Radia Litewskiego i Michał Szostak, członek Towarzystwa Miłośników Wilna i Grodna w Gdańsku. Cel wyprawy — odwiedzenie, ustalenie miejsc wiecznego spoczynku Polaków — zesłańców z następnym ich zabezpieczeniem i upamiętnieniem, zebranie materiałów dotyczących polskich śladów syberyjskich.

— Czy się podróż powiodła? — z tym pytaniem zwróciłam się do Józefa Rusakiewicza.

— Tak, oczywiście. Myślimy jednak, że nasz obecny wojaż jest swego rodzaju wstępem do dalszych działań, w innych regionach też, gdzie są ślady polskie, dokąd wywożeni, deportowani i przemieszczani byli nasi rodacy.

— Widocznie jednak plan był ściśle sprecyzowany.

— Mniej więcej tak, ponieważ uprzednio byliśmy w kontakcie z syberyjskimi historykami.

— Pierwsza rewelacja na trasie?

— O, mieliśmy ich pod dostatkiem. Ale pierwsza, to kiedy napotkany milicjant zwrócił się do nas po polsku, z naleciałością góralszczyzny. Zaskoczyło to nas, wilnjan, nie mówiąc już o panu Szostaku, który zaniemówił z wrażenia.

— Gdzie to było?

— Po drodze do syberyjskiej wsi Wierszyna, znajdującej się w 160 km od Irkucka. To polska wieś.

— Wiedzieliście o niej?

— Mniej więcej .Tu rewelacja kolejna: spotkaliśmy się ze studentką uczącą się aktualnie na Uniwersytecie Gdańskim. Na polonistyce! Przyjechała do domu na wakacje.

— Wasza ekspedycja stała się poniekąd wynikiem akcji prowadzonej na łamach „Kuriera Wileńskiego" (jeden z inicjatorów ekspedycji) — „Kronika pamięci, Wileńskie ślady na drogach cierpień". Czy te ślady uzupełnicie?

— Byliśmy m. in. w miejscowości Piwowarycha pod Irkuckiem. Jest tam ogromny las, ogrodzony drutem kolczastym. Do czasów pieriestrojki gorbaczowskiej nikogo na teren ten nie wpuszczano. Tu, poczynając od roku 1937 rozprawiano się z ludźmi w podobny sposób jak w Kuropatach pod Mińskiem. Mordowano miejscowych i zesłańców. Np. tylko ze wsi Wierszyny zginęło 37 osób. Jest tam pomnik, ustalono już 10 tys. nazwisk i trwają dalsze poszukiwania pomordowanych. Szacuje się, że zginęło tu ponad 60 tys. osób.

— Czy syberyjskie reportaże można zapowiedzieć i znajdą się na łamach „Kuriera Wileńskiego".

— Naturalnie, jeśli redakcja się zgodzi. Była to podróż bardzo ciekawa, choć należy przyznać, niezbyt łatwa, zwłaszcza jeśli chodzi o transport. Byliśmy świadkami różnych uroczystości w polskich domach, spotkaliśmy się z deportowanymi z Litwy, z przesiedleńcami z Polski, poznaliśmy wielu ciekawych ludzi z polskim rodowodem, m. in. doskonale gospodarujących na tej ziemi. Odwiedziliśmy liczne cmentarze — to przecież historia.

— Ma się rozumieć robiliście zdjęcia.

— Przywieźliśmy bogaty zestaw zdjęć, nagrań, 9 godzin videofilmu.

— Pan stary wyga turystyczny, a inni jak się spisali?

— Doskonale. Michał Szostak, który, rzec można, zjeździł cały świat, był zaskoczony niespotykaną serdecznością i gościnnością syberyjskich Polaków. Zresztą, wszyscyśmy to samo odczuli.

— Życzymy zatem pomyślności i czekamy na syberyjskie reportaże.

Rozmawiała
Halina JOTKIAŁŁO

NA ZDJĘCIACH: uczestnicy ekspedycji: (od lewej): Zygmunt Chwojnicki, Józef Rusakiewicz i Michał Szostak. Szkoda, ale na zdjęciu nie ma pani Nijole Masłowskiej. Po prostu jej kolej była naciśnięcia spustu aparatu; w syberyjskiej Wierszynie łąki uprawiane przez miejscowych Polaków do złudzenia przypominają polskie. Na tych polach pracuje już czwarte pokolenie Polaków.

Fot. J. Rusakiewicz

Długo czekali żołnierze Września...

...Aż się doczekali! Podniosły, uroczysty nastrój panował na sali wileńskiego lektorium Towarzystwa „Wiedza". Zebrało się tutaj liczne grono żołnierzy Września, uczestników II wojny światowej z Wilna, z Wileńszczyzny. Przybyli goście z Białorusi, Łotwy. Nazwiska wielu z nich przewinęły się w publikacjach „Kuriera Wileńskiego" pod rubryką „Kronika pamięci: żołnierze Września". Minęło 51 lat, gdy jedni z nich jako pierwsi stanęli do walki z najeźdźcą hitlerowskim w obronie Polski, inni walczyli w następnych latach.

Ojczyzna nie zapomniała swoich bohaterów. Na mocy uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej ponad 50 osobom przyznano medale „Za udział w wojnie obronnej 1939". Jest to już druga grupa żołnierzy Września wyróżniona tą zaszczytną nagrodą. Pierwszej została ona wręczona 21 października 1989 r. innej grupie weteranów wojny przyznano „Odznakę Braterstwa Broni" oraz „Odznakę Kościuszkowską".

Nagrody wręczył konsul — doradca ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Zdzisław Kitliński z udziałem zastępcy redaktora naczelnego „Kuriera Wileńskiego" Jerzego Surwiły.

Tej uroczystej chwili towarzyszyły słowa serdecznej, wdzięcznej pamięci o zbrojnym, bohaterskim wysiłku naszych ziomków, były kwiaty ojcom, dziadkom od dzieci i wnuków, pozdrowienia od przyjaciół, od ZPL, Klubu AK. Uroczystość uświetnił występ „Kapeli Kaziuka" z Mickun.

Podczas imprezy zapadła decyzja o założeniu Koła żołnierzy Września 1939, uczestników II wojny światowej. Wyrażono również życzenie, by do odznaczonych z Wilna i Wileńszczyzny dołączyli się kolejni ich towarzysze broni. **Ubiegający się o przyznanie medalu „Za udział w wojnie obronnej 1939" powinni zwracać się do Konsulatu Generalnego RP w Mińsku (adres: 220034, ul. Rumiancewa 6) lub do konsula — doradcy ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Zdzisława Kitlińskiego (Wilno, ul. Ostrobramska 3, tel.: 22-44-44) z wskazaniem imienia, nazwiska, roku urodzenia, w jakiej jednostce służyli, gdzie walczyli. Należy załączyć zachowane dokumenty, w razie ich braku — zdjęcia lub potwierdzenia 2 świadków, ew. opis szlaku bojowego. Swoją drogą redakcja zwraca się z prośbą do czytelników: rozglądnijcie się w miejscach swego zamieszkania — może znacie lub odnajdziecie chorych, inwalidów, samotnych byłych żołnierzy Września. Dopomóżcie im załatwić ich dokumenty, ew. zawiadomcie o nich redakcję, Koło żołnierzy Września (tel: 42-79-48).**

Inf. wł.

NA ZDJĘCIACH: kolejną nagrodę wręcza pan Zdzisław Kitliński; wszyscy razem, tak jak kiedyś na polu bitewnym.

Fot. M. Rebl

Jeszcze dwa tysiące

Tyle numerów telefonicznych ma się ukazać do końca roku w wileńskiej dzielnicy Paszilaiciai, gdzie ostatnio uruchomiono nową stację automatyczną.

W ten sposób obok czynnych już 1600 numerów potrzeby mieszkańców zostaną zaspokojone w 50 proc. Pozostali będą musieli zaczekać, zanim nie zostaną rozstrzygnięte problemy zaopatrzeniowe.

Inf. wł.

Kartki historii

Pakty i fakty
albo Litwa 1940 roku

Po wspólnych akcjach wojennych we wrześniu 1939 roku w Polsce, ZSRR i Niemcy 28 września podpisały jeszcze jeden tajny protokół: Litwa ze sfery wpływów Niemiec przechodziła do sfery wpływów ZSRR. 10 października 1939 r. ZSRR narzucił Litwie układ o pomocy wzajemnej i dyslokował na jej terenie 20 tys. czerwonoarmistów (wojsko litewskie liczyło wtedy 24 tys. żołnierzy), ale zwrócił Litwie Wilno.

Czerwonoarmiści nie wtrącali się do spraw wewnętrznych Litwy, jednakże kraj trafił pod protektorat ZSRR i nie prowadził niezależnej polityki zagranicznej. Groźba ze strony Niemiec (22 marca 1939 roku hitlerowcy w drodze ultimatum oderwali od Litwy Kłajpedę i Ziemię Kłajpedzką) nieco łagodzi uczucie utraty neutralności. Jednakże już 11 października I. Sierow, zastępca ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego ZSRR podpisał instrukcję nr 001125 o trybie przeprowadzenia operacji wysiedlania elementów antyradzieckich z Litwy, Łotwy i Estonii, tj. z formalnie niepodległych jeszcze państw.

Na wiosnę 1940 roku stalinowcy zaczęli bezpodstawnie oskarżać Litwę o porywanie czerwonoarmistów, nieprzestrzeganie układu. Gdy wojska hitlerowskie zajęły Paryż, w nocy 14 czerwca 1940 r. ZSRR wręczył Litwie ultimatum domagając się zmiany rządu, ukarania dwóch ministrów i wpuszczenia nieograniczonego kontyngentu Armii Czerwonej. Rząd litewski skapitulował, nie chcąc rozlewu krwi. Na znak protestu prezydent A. Smetona opuścił Litwę.

15 czerwca 1940 roku od godziny 15 jednostki pancerne, piechoty, lotnictwa i desantowe Armii Czerwonej (około 200 tys. żołnierzy) wraz z już stacjonującymi obsadzają wszystkie strategiczne obiekty Litwy, zajmują miasta, stawiają warty przy gmachach rządowych, usuwają policję graniczną i izolują jednostki wojska litewskiego w garnizonach. Czyż to nie okupacja? 16 czerwca ultimatum ZSRR otrzymały Łotwa i Estonia, następnego dnia spotkał je los Litwy.

Od razu też nastąpiła aneksja. Rząd ZSRR posyła do Litwy specjalnego emisariusza — W. Dekanozowa (wspólnik Berii, rozstrzelany razem z nim w 1953 r.). Do Łotwy skierowano Wyszyńskiego, zaś do Estonii — Żdanowa. Ci osobnicy tworzą nowe rządy i reżyserują scenariusze wstąpienia republik do ZSRR.

Ludność Litwy pragnęła reform demokratycznych. Reżim A. Smetony nie był lubiany. Spodziewano się podniesienia ekonomiki, gwarancji socjalnych. Dlatego część mieszkańców entuzjastycznie powitała przemiany; ludzie jeszcze nie odczuli i nie doświadczyli podstępności stalinizmu i prawdziwego jego oblicza.

Postępowano formalnie, wprowadzając w błąd społeczeństwo. W. Dekanozow dyktuje nowy skład rządu Litwy, a ten zostaje zmuszony do realizowania aneksji Litwy drogą konstytucyjną. Jednakże równolegle z akcjami konstytucyjnymi na wielką skalę stosowane są też sposoby i środki nacisku politycznego. Otóż 1 lipca 1940 r. zostały rozwiązane wszystkie partie i organizacje, zaś 7 lipca służba bezpieczeństwa otrzymuje rozkaz aresztowania członków partii politycznych Litwy, byłych członków rządu. Zostali oni aresztowani w dniach 11—13 lipca, w przededniu wyborów do Sejmu Ludowego (16 lipca aresztowano byłego premiera Antanasa Merkysa i ministra spraw zagranicznych Juozasa Urbszysa z rodzinami i deportowano). Było to preludium masowych deportacji.

W celu włączenia Litwy do ZSRR, w dniach 14—15 lipca 1940 roku pośpiesznie zorganizowano wybory do Sejmu Ludowego. W czasie wyborów ludzie głosowali na Związek Pracy, gdyż wszystkie inne partie polityczne, z wyjątkiem KPL zostały już zlikwidowane. Nie było kandydatur alternatywnych. Program Związku Pracy nie zawierał ani słowa o wstąpieniu do ZSRR, tylko odnotowywał, że w dziedzinie polityki zagranicznej Litewski Związek Ludu Pracującego będzie opowiadał się „za przyjaźnią narodów Republiki Litewskiej i Związku Radzieckiego oraz mocnym i niewzruszonym sojuszem Republiki Litewskiej i Socjalistycznych Republik Radzieckich".

W wyborach, według wyraźnie sfałszowanych „oficjalnych" danych, głosowało 95,1 proc. uprawnionych do głosowania i dopiero po opublikowaniu tych wyników w prasie pojawiły się wezwania, aby „wstąpić do Związku Radzieckiego, upaństwowić mienie fabrykantów i wszystkich kapitalistów".

21 lipca 1940 roku w Kownie zebrał się Sejm Ludowy. O godz. 12 minut 5 pełniący obowiązki prezydenta Republiki J. Paleckis po powitaniu Sejmu nawet trzy razy podkreśla, dzięki komu na Litwie zachodzą zmiany, gdyż — jak powiedział mówca — nic nie zmieniłoby się „gdyby nie ta braterska pomoc (...), którą przyniosła nam wyzwolicielka narodów Armia Czerwona".

Po załatwieniu spraw organizacyjnych, po pozdrowieniach delegacji robotników i chłopów, przywódca KPL A. Snieczkus zaproponował zmianę ustroju państwowego, zalecając umieszczenie na porządku dziennym kwestii przyłączenia Litwy do ZSRR.

Omawianie kwestii ustroju zakończono o godz. 15 minut 40. Po upływie zaledwie 3 godzin 35 minut Litwa stała się Litewską SRR.

Po przerwie, o godzinie 16 minut 6 przystąpiono do omawiania kwestii wejścia Litewskiej SRR do ZSRR. Przemówienia wygłosili prawnik P. Pakarklis, pisarze P. Cwirka i L. Gira, rewolucjoniści-nielegalniacy B. Latwis-Fridmanas i M. Meszkauskiene, którzy udowodniali konieczność wstąpienia do ZSRR.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 17 min. 30. Innymi słowy, o wstąpieniu do ZSRR zadecydowano w ciągu 1 godz. 36 minut, zaś przemawiało tylko 6 członków sejmu. Jakie tempo! Żadnego referendum, nawet żadnej mowy o referendum. A przecież jeszcze nie było mechanizmu ani wstąpienia, ani wyjścia z ZSRR.

Dokonane więc w 1940 roku włączenie Litwy w skład ZSRR jest skutkiem haniebnej zmowy J. Stalina i W. Mołotowa z Hitlerem. Istniejący na Litwie ustrój i rząd zmieniono w drodze ultimatum, interwencji wojskowej oraz nacisku politycznego i terroru, ewentualnego rozprawienia się fizycznego, łamiąc normy konstytucyjne. Po 21 lipca zlikwidowano samodzielność państwową Litwy, zastępując ją papierkową suwerennością, dokonano sowietyzacji całego wewnętrznego życia politycznego.

Tych wydarzeń nie powitano jedynie manifestacjami radości, chociaż zorganizowano ich sporo. Terror stalinowski, dokonane w dniach 14—22 czerwca 1941 roku masowe deportacje Litwinów i obywateli Litwy innych narodowości na Sybir wstrząsnęły republiką.

Alfonsas EIDINTAS,
doktor nauk historycznych

Polszczyzna wileńska Czesława Miłosza

Ciekawie zapowiada się spotkanie z dr Zofią Sawaniewską-Mochową z Zakładu Językoznawstwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Odbędzie się ono w dniu 26 lipca br. (czwartek) w lektorium towarzystwa „Wiedza" (ul. Wileńska, 22) o godz. 18.30. Zaproszeni są wszyscy chętni.

Polski naukowiec będzie mówiła „O polszczyźnie wileńskiej Czesława Miłosza". Nb. dr Zofia Sawaniewska-Mochowa od dłuższego czasu prowadzi w Wilnie badania naukowe, związane z powyższym tematem.

Inf. wł.

Pogaduszki Agaty

Ileż tych kooperatywów czy spółek narobiło się ostatnio?! Każdy to dobrze wie. A korzyść z nich? Bo ja wiem... Jak na razie nie ułatwiają prywaciarze nam codziennych kłopotów, na pewno nie. Zacznę chociażby od mojej z Maciejem przygody z taksówkarzem. Gościliśmy u znajomych w Górnych Ponarach. Szybko minął czas na miłej pogawędce. Gdy wyruszyliśmy do domu, było już późno. Zdecydowaliśmy się na taksówkę. Na postoju stało ich kilka. Otwieram drzwiczki pierwszej, a było to „żiguli" koloru białego i grzecznie pytamy:

— Czy można na Lipówkę?

— Tak, ale po rublu za kilometr. Więcej niż 10 rubli zapłacicie...

— Chyba pan bardzo fantastykę czytać lubisz — nie wytrzymałam. — Taki młody, a takie ceny wyfantazjował. Nie szkoda tych 10 rubli, ale to nie jest tak daleko.

— Czego dziwicie się? — nie mrugnąwszy okiem powiada. — Teraz, kiedy z benzyną kryzys, to i od dworca, na przykład, do Szeszkine nikt bez czerwońca nie dojedzie...

Odmówili się my od takiej drogiej jazdy. Na szczęście, zaraz przyszła taksówka państwowa z licznikiem. Dojechali my za swoje dwa i pół rubla bez kłopotów. Już zapomniałam o tej przygodzie, gdy Władzia Franukowa, mocno zdenerwowana, przyleciała do mnie i mówi:

— Wiesz, Agata, kupiła ja kurtkę u spółdzielców. Niebrzydka, pikowana jak teraz modnie — myślałam, młodziej wyglądać będę. Zmiarkowałam — tak całe życie ciężko pracuję, czy nie mogę pozwolić sobie wydać jeden raz 200 rubli, aby się wystroić?

Kilka razy tylko włożyłam kurtkę, bo jasna była. Wyprałam i powiesiłam suszyć. Ot wtedy i wylazło szydło z worka. Kurtka wisi tydzień, wisi drugi i... nie schnie. To w końcu ja już nie wytrzymałam, odprułam trochę podszewki. Myślę, zobaczę, skąd ta woda kapie. I nie powierzysz, co ja tam zobaczyłam: woreczki! Tak, tak, te po 7 kopiejek, foliowe. Prywatni krawcy włożyli je, żeby kurtka pękata była...

— 200 rubli jak do błota wyrzuciłam! — pieklila się Franukowa. — Lepiej by dzieciom co kupiła...

Uspokoiłam kobietę, ciasto domowe na stół postawiłam, herbatę.

— Tak, Władzia, to wielka krzywda, ale te kooperatywy nie tylko w Wilnie rozpanoszyły się. Niedawno wrócił Waluk z żoną z Pałangi. Też mieli przygodę. Walukowa ostatnio bardzo w bursztynach zasmakowawszy. Gdzieś wyczytała, że leczą wiele chorób. Nakupiła kolczyków, korali, broszek bursztynowych. Chciała jeszcze pierścionek do kompletu kupić. Nu i kupiła w Kłajpedzie. Na szczęście spotkała tam jedną życzliwą paniusię, znającą się na rzeczy. Powiedziała ona Walukowej, że to wcale nie bursztyn. I jeszcze ostrzegła, że prywaciarze cały handel w swoje ręce wzięli na tym bałtyckim kurorcie. Że bursztyn podrabiają ze smoły i jeszcze jakichś tam dodatków... Zamiast iść na plażę Walukowa dwa dni jeździła do Kłajpedy znerwowana, żeby pierścionek zamienić.

Na pocieszenie opowiedziałam jeszcze Franukowej, jak to my ze starym chcieli krewnych z Polski w prywatnej jadłodajni nakarmić. Byli u nas niedawno moja siostra stryjeczna z mężem. Teraz, kiedy z tymi produktami tak trudno, uradziliśmy z Maciejem zafundować Halinie i Józefowi uroczysty obiad pożegnalny w dobrej prywatnej restauracji.

— Słyszałem o jakiejś nowej — „Sewan" — powiedział mój stary. — Widocznie nazwa restauracji pochodzi od nazwy górskiego jeziora w Armenii, więc podają tam pikantne ormiańskie dania... Goście bardzo ucieszyli się, że raczą kaukaskimi potrawami i to w Wilnie, nie wyjeżdżając gdzieś hen.

...Posadzili nas przy stoliku. Przynieśli jadłospis. Maciej czytał: „Monte Karlo", „Wiosna", „Saważ"... Józef na Halinkę zerknął, ja na Macieja. Nikt z nas nie zrozumiał, jakie to dania mogą być. Tak ciekawie nazwane, to widocznie jakieś wyszukane — powiedzieli krewni. Zamówili my sałatkę „Wiosna", ten „Saważ" i orzechy z miodem... Dosyć szybko kelner przyniósł sałatkę z rzodkiewki i ogórków ze śmietaną, a na środku stołu postawił talerz z jakimiś białymi chrupiącymi plackami. Ni to bliny, ni to ciasto jakie? Z czym to jeść? Nie wiadomo... Za kilka minut podszedł znowu i powiedział, że orzechy z miodem skończywszy się, można zamówić tylko śliwki z orzechami.

— A „Saważ" prędko przyniesiecie? — zapytał Maciej.

— To już postawione. Kelner wskazał na te dziwne placki.

Nie będę opowiadać, jak mocno zdziwieni byli moi krewni. „Myśleliśmy, że wasze prywatne lokale mają solidną kuchnię, przynajmniej jak u nas „Krokodyl" w Warszawie, czy u „Wierzynka" w Krakowie. A tu tylko nazwy potraw zagadkowe" — powiadają. My z Maciejem szybko zmiarkowaliśmy, że pora stąd wychodzić, żeby zupełnie nie zepsuć humoru krewniakom. Po drodze do domu gorączkowo myślałam, jaki tu obiad wykombinować: niech nie ormiański, ale porządny — wileński.

Wasza AGATA

ROCZNICE TYGODNIA

❤ Przed 75 laty, 23 lipca 1915 r. urodził się **Michaił Matusowski** (zm. przed kilku dniami), radziecki poeta, autor popularnych pieśni.

❤ Przed 115 laty, 26 lipca 1875 r. urodził się **Antonio Machado** (zm. 1939), jeden z najwybitniejszych poetów hiszpańskich XX w.

❤ 26 lipca 1895 r. urodził się **Robert Ranke Graves** (zm. 1985), pisarz angielski, autor powieści historycznych („Ja, Klaudiusz", „Klaudiusz i Messalina").

❤ Przed 75 laty, 27 lipca 1915 r. urodził się **Mario del Monaco** (zm. 1982), słynny włoski śpiewak operowy.

❤ 28 lipca 1895 r. powstało **Stronnictwo Ludowe** w Galicji, 27 lutego 1903 r. przemianowane w **Polskie Stronnictwo Ludowe.**

❤ Przed 75 laty, 28 lipca 1915 r. urodził się **Charles Townes**, fizyk amerykański, jeden z prekursorów elektroniki kwantowej, twórca masera amoniakalnego i krystalicznego, laureat Nagrody Nobla.

❤ 28 lipca 1750 r. zmarł **Johann Sebastian Bach** (ur. 1685), kompozytor niemiecki, organista-wirtuoz.

❤ Przed 65 laty, 29 lipca 1925 r. urodził się **Mikis Theodorakis**, kompozytor grecki.

❤ 29 lipca 1900 r. urodził się **Michaił Tichonrawow** (zm. 1974 r.), radziecki uczony i konstruktor w dziedzinie techniki rakietowo-kosmicznej.

❤ Przed 100 laty, 29 lipca 1890 r. zmarł **Vincent van Gogh** (ur. 1853 r.), malarz holenderski, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli postimpresjonizmu.

Co ujrzymy na ekranach

*** TAJEMNICA ENDHAUSE * UPOMINEK DLA PROKURATORA * LATO W MUSZLI * ŁABĘDZIA WYSPA * NA WOJENNEJ ŚCIEŻCE * IMPERIUM ODPOWIADA CIOSEM ***

* Miłośnicy filmu przygodowego pamiętają zapewne ekranizację powieści Aghaty Christie przez Wadima Derbeniowa „Tajemnica czarnych drozdów". Tym razem reżysera zainteresował jeszcze jeden utwór królowej powieści detektywistycznej — Aghaty Christie **„Tajemnica Endhause"**, który reżyser zekranizował w wytwórni „Mosfilm". Słynny detektyw Hercule Poirot przybywa do niedużego miasteczka uzdrowiskowego w Anglii spragniony wypoczynku po ciężkiej pracy. Nieoczekiwane wydarzenia wciągają go jednak znów w wir ciągłej pracy.

* Gdy przed kilkoma laty nasi widzowie na ekranie telewizyjnym oglądali walkę komisarza policji Catanio z mafią sycylijską, trudno było pomyśleć o tym, iż coś podobnego może się zdarzyć i w ZSRR. Kolorowy film Aleksandra Kosariewa **„Upominek dla prokuratora"** traktuje o mafii, zorganizowanych przestępcach. Fabuła jest czymś w rodzaju niedużej relacji, w jakie obfitują nasze gazety. Uczciwy prokurator prowincjonalny wykrywa znaczne nadużycia w dużym przedsiębiorstwie, a miejscowi partyjno-radzieccy „patrioci" usiłują go zgubić. W rolach głównych — Jurij Sołomin, Galina Bielajewa, Piotr Wieliaminow, Swietłana Toma. Wytwórnia Swierdłowska.

* Dwuseryjny kolorowy film jugosłowiański **„Lato w muszli"** poświęcony jest dzieciom. Jego wątek jest tradycyjny: letnie wakacje, zabawy dziecięce, przygody, jak również układy wzajemne z rodzicami, niesnaski rodzinne, godzące przede wszystkim w dziecięce serca. Akcja rozgrywa się na wspaniałym i romantycznym tle pejzażu morskiego.

* Nastolatkom, kształtowaniu ich świata duchowego, romantycznym przygodom swój kolorowy film **„Łabędzia wyspa"** poświęca jeden z najstarszych reżyserów niemieckich Herman Sschoche, którego prace już od 20 lat niosą radość młodocianym widzom.

* Tematyką kolorowego filmu amerykańskiego reżysera Franca Rodoma **„Na wojennej ścieżce"** są stosunki narodowościowe w USA, mające stare tradycje, gdyż Amerykę Północną biali wywalczyli Indianom. I pamięć o tym przetrwała w genach zarówno jednych jak i drugich, ciągle jeszcze nie pozwala ludziom na spokojne życie.

* Kolorowy zaś film amerykańskiego reżysera Erwinga Kerchhnera **„Imperium odpowiada ciosem"** to ciąg dalszy znanego filmu przygodowo-fantastycznego „Wojna gwiazd".

W. KAZIMIERAITIENE

Jutro w „PANORAMIE TYGODNIA"

Wśród różnorodnych pozycji niedzielnego Magazynu TV „Panorama Tygodnia" kilka pozycji godnych jest szczególnego anonsu. Nadany zostanie reportaż z pobytu zwierzchnika Zakonu Karmelitów Bosych o. Filipa Sains de Baranda i osób mu towarzyszących. W wywiadach przedstawieni będą nasi goście: Roman Zieliński z Torunia, który przyjechał na zaproszenie Fundacji Kultury Polskiej na Litwie oraz Marian Baranowski, który opowie o działalności Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej.

W reportażu o przekazaniu do użytku nowego klubu w Mościszkach będzie mowa o działalności kulturalnej w tej miejscowości, a migawki z pleneru malarskiego przeniosą widzów do Suderwy, gdzie zebrali się miłośnicy palety z Litwy oraz Polski.

Sympatycy wędrówek po Wilnie z zainteresowaniem zapewne poznają historię dzielnicy Zwierzyniec. Będzie to pierwsza część większej całości o tym pięknym zakątku. Dobry nastrój pomoże utrzymać, jak zawsze nastrojowa muzyka.

Inf. wł.

TELEWIZJA

SOBOTA, 21 LIPCA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

9.00 — Wiadomości. 9.15 — Program dla dzieci. 10.15 — Gramy w detektywa. 11.30 — Turniej gwiazd tenisa w Palandze. 12.00 — Panorama tygodnia (w jęz. ros.). 12.45 — Koncert estradowy. 13.25 — Uczymy się języka litewskiego. 13.45 — Film fab. dla dzieci „Cudze złoto". Odc. 1—2. 15.25 — Koncert. 16.00 — Kreskówka. 16.10 — Film fab. „Szósta zapałka". 17.10 — Wizyta u malarki ludowej E. Kruszinskaite. 17.30 — Obcego bólu nie bywa. 18.15 — Wiadomości. 18.20 — Nowości dnia (w jęz. ros.). 18.30 — Konkurs „Miss Litwa-90". 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — TV koncert życzeń. 22.50 — Spektakl Kowieńskiego ATD. A. Landsbergis „Pięć słupów na placu targowym".

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

18.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Maraton mężczyzn. 19.20 — Kreskówka. 19.30 — Pieśni A. Barykina. 20.00 — Czas. 20.40 — Szczęśliwy przypadek. 21.50 — Koncert. 22.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Gimnastyka sportowa. Pływanie. 0.45 — Służba nowości TV.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

18.00 — TV film fab. 18.50 — Magazyn filmowy „Na ekranie — Syberia". 19.00 — Dobranocka. 19.15 — Język rosyjski. 19.45 — TV film dok. 20.00 — Czas. 20.40 — Południki przyjaźni. II Ogólnozwiązkowy Festiwal Piosenki Polskiej. 22.10 — Film dok. 22.40 — TV krótkometrażowe filmy fab. 23.35 — TV film dok.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

9.05 — Program dnia. 9.10 — Tydzień na działce. 9.40 — „Na zdrowie" — program rekreacyjny. 10.00 — „Ziarno" — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców. 10.15 — Program dnia. 10.20 — Kino Teleferii: „Partnerzy" (odc. 5—6) — serial prod. USA. 11.30 — Wiadomości poranne. 11.40 — „Militaria, obronność, nowoczesność". 12.05 — „Żyć" — magazyn ekologiczny. 12.35 — Telewizyjny koncert życzeń. 13.05 — „Siódemka" w „Jedynce" — francuski program satelitarny. 15.05 — Nad Niemnem, Piną i Prypecią: „W Świsłoczu i Porozowie". 15.30 — Wędrówki dalekie i bliskie: Na wyspach Nigru. 16.10 — „Flesz" — program dla młodzieży. 16.40 — „Lustro" — magazyn opinii publicznej. 17.00 — „Ten czternasty" — film dok. 17.35 — Rewizja nadzwyczajna. 18.05 — „Mity filmowej popkultury". 18.15 — Teleexpress. 18.30 — „Butik" — magazyn Grażyny Szcześniak. 19.07 — XXVII festiwal piosenki „Opole-90". 20.00 — Dobranoc. 20.10 — „Z kamerą wśród zwierząt". 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Mity filmowe pop-kultury". „Egzekutor" — film prod. USA. 22.45 — Siedem dni — Świat. 23.15 — Studio sport. 24.00 — „Zakręt" — program kabaretu „Długi". 0.25 — „Życie jest fraszką". 0.35 — Telegazeta. 0.45 — „Ośmiornica" (2) — serial sensacyjny prod. włoskiej.

NIEDZIELA, 22 LIPCA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

9.00 — Wiadomości. 9.15 — Program religijny. 9.40 — Niedzielny poranek. 11.40 — Nasz język. 12.10 — **Panorama tygodnia (w języku polskim).** 12.55 — Historia Litwy. 13.30 — Film fab. 15.00 — Na przełomie wieków. 15.50 — Reportaż z republikańskich zawodów hippicznych w Utenie. 16.50 — Wiadomości. 17.05 — „Don Juan" — film fab. 20.10 — Zaprasza „Sabrina". 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Aktualia. 21.45 — „Labirynt". 22.30 — Koncert. 23.15 — Wiadomości.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

10.00 — Poranny program rozrywkowy. 10.30 — Almanach „Dookoła świata". 11.30 — Zdrowie. 12.15 — Pedagogika dla wszystkich. 13.15 — Kreskówka. 13.45 — Godzina dla wsi. 15.00 — Uroczyste otwarcie Igrzysk Dobrej Woli. 17.00 — O V Ogólnozwiązkowym Konkursie Młodych Wykonawców Piosenki „Jalta-90". 17.25 — Kreskówka. 17.35 — Maraton-15. 19.05 — Koncert filmowy. 20.00 — Czas. 20.40 — Myśli o wieczności. 20.55 — TV serial „Benoni i Róża". Odc. 1. 21.55 — Igrzyska Dobrej Woli". Wioślarstwo akademickie. Pływanie.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

10.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Wioślarstwo akademickie. 11.20 — Film fab. „Wieczory na futorze niedaleko Dikanki". 12.45 — TV film dok. 13.15 — Collage. 13.20 — Melodie ludowe. 13.30 — Videokanał „Rosja Radziecka". 16.00 — Program międzynarodowy „Planeta". 16.55 — Igrzyska Dobrej Woli. Maraton kobiet. 19.30 — Dobranocka. 19.45 — Film n.-p. 20.00 — Czas. 20.40 — Klub prasowy.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

9.55 — Program dnia. 10.00 — Kino Teleferii: „Tajemnica starego grodu" — film prod. polskiej. 11.30 — Telegazeta. 11.35 — „Otwarte wrota Amazonii". „Diabelska kolej" — film dok. 12.05 — „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi". 12.30 — Telewizyjny koncert życzeń. 13.15 — „Tomodachi" — reportaż z pobytu polskich dzieci w Japonii. 14.00 — Magazyn „Morze". 14.20 — „Król puszczy" — film przyrodniczy. 15.05 — „Gryfiada" — relacja z koncertów w Szczecinie. 15.50 — „Powrót Arsena Lupin" (7) — serial prod. francuskiej. 16.45 — Antena. 17.10 — Sportowa niedziela. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — Teatr TV. 20.00 — Kino Teleferii: „Wiwat, skrzaty!". 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Być najlepszą" (2) — serial prod. USA. 22.30 — Sportowa niedziela. 23.10 — Wiadomości wieczorne. 23.25 — XXIV Festiwal Piosenki Żołnierskiej Kołobrzeg-90 — Kabareton.

PONIEDZIAŁEK, 23 LIPCA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

18.00 — Program religijny. 18.25 — Śpiewa i tańczy zespół „Boczial". 19.00 — Wiadomości. 19.05 — Nowości dnia (w jęz. ros.). 19.15 — TV — uczącym się. Uczymy się litewskiego. 19.35 — 01, 02, 03. 20.05 — Film dok. 20.20 — Kreskówka. 20.30 — Dobry wieczór. 21.00 — Panorama. 21.30 — Aktualia. 21.40 — Szanujmy słowo. 21.45 — Reportaż z konferencji prasowej. 22.15 — Studio sportowe. 22.50 — „Zew Ojczyzny". 23.15 — Wiadomości wieczorne.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

18.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Gimnastyka sportowa. Lekkoatletyka. 20.00 — Czas. 20.30 — Igrzyska Dobrej Woli. Gimnastyka sportowa. Lekkoatletyka. 20.55 — TV serial „Benoni i Róża". Odc. 2. 21.50 — „Maestro". 23.00 — Służba nowości TV.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

18.00 — TV serial „Martwe dusze". Odc. 1. 19.10 — „Pion". Premiera TV filmu dok. 19.40 — Dobranocka. 19.55 — „Pieśń pozostaje z człowiekiem". 21.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Koszykówka mężczyzn. ZSRR—Włochy.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

20.00 — Teleferie: Smurfy. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — Teatr Telewizji: spektakl „Kwartet". 23.20 — „Kontrapunkt" — przegląd wydarzeń krajowych. 23.50 — Wiadomości wieczorne. 0.20 — „Dynastia" (odc. 16) — serial obyczajowy prod. USA.

Kalendarium

*** Sobota (21.VII) jest 202 dniem 1990 r. Do końca roku 163 dni.**

*** Znak Zodiaku — Rak (22.VI—22.VII).**

*** Imieniny: sobota — Benedykta, Daniela, Wawrzyńca; niedziela — Bolesława, Marii, Magdaleny; poniedziałek — Brygidy, Ludwiki, Apolinarego.**

*** Wschód Słońca — 5.10, zachód — 21.40. Długość dnia 16 godz. 30 min.**

* * *

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 21 lipca zachmurzenie z przejaśnieniami, krótkotrwałe opady, wiatr zachodni, umiarkowany, temperatura 17—22 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni utrzyma się podobna pogoda.

Wyrazy głębokiego współczucia Zbigniewowi RYNKUNOWI z powodu zgonu Matki składają współpracownicy Mościskiej Szkoły Dziewięcioletniej w rejonie wileńskim.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

KURIER Wileński

Adres redakcji: 232019, m. Wilno al. Kosmonautów 60.

Telefony: redaktor — 42-79-01; zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48; dział listów — 42-75-76, 42-69-65; redakcja nocna — 42-13-81; ogłoszeń — 42-58-28.
Druk offsetowy, 1 arkusz drukarski
Drukarnia litewskiego przedsiębiorstwa wydawniczego „Spauda"
Indeks 67218
Nakład 56000 egz.
NR 322 Zam. 1660